

„Słusznie. Należy wymagać tego, co można otrzymać – kontynuował Król.  
Autorytet opiera się na rozsadku.  
Jeśli rozkażesz twemu ludowi rzucić się do morza, lud się zbuntuje.”

Antoine de Saint Exupéry,  
Mały Książę

Szanowni Państwo,

Obserwacja kolejnych pomysłów gremiów rządowych w sprawach energetyki polskiej pojawiających się na łamach prasy zaczyna przyprawiać o zawrót głowy, a nawet jej ból. W połowie maja czytamy na przykład w Gazecie Prawnej:

„Jak wynika z informacji GP, ministerstwa Skarbu i Gospodarki rozważają daleko idące zmiany w konsolidacji energetyki. Te zmiany polegałyby na tym, że w skład największej z budowanych grup – Polskiej Grupy Energetycznej (PGE) – weszłyby także Koncern Energetyczny Energa i Elektrownia Ostrołęka. Pierwotnie zakładano, że Polska Grupa Energetyczna (ciągle robocza nazwa grupy tworzonej przez Polskie Sieci Elektroenergetyczne) ma składać się z kopalni i elektrowni BOT GiE oraz PGE Energa, kontrolującej osiem spółek dystrybucyjnych. Jeśli ten pomysł zostanie zrealizowany, wpłynie to na wycenę PGE, która ma w przyszłym roku być prywatyzowana. Bez spółki Energa PGE warta jest wstępnie 28,5 mld zł, czyli tyle, ile na giełdzie wyceniany jest Bank BPH, zajmujący piąte miejsce wśród największych polskich firm giełdowych. – Wniesienia Energi do PSE chce resort gospodarki, a resort skarbu decyzji jeszcze nie podjął, bo ocenia, jak na to może zareagować Komisja Europejska – mówią GP rozmówcy z branży. Możliwe wniesienie Energi do PSE potwierdziliśmy też w kierownictwie PSE.”

Jeszcze niedawno byliśmy przekonywani, że właśnie cztery grupy energetyczne zapewnią możliwość konkurowania i rozwiązania rynkowe. Teraz po ponad rocznej realizacji planu rządowego urzędnicy dochodzą do wniosku, że trzy jest lepsze od czterech. Ciekawe, czy jest możliwe, aby Rządowy Program dla Elektroenergetyki przetrwał kilka lat, a do tego jeszcze był realizowany przez państwowych, opłacanych z naszych podatków urzędników.

Widać, że teraz już nie wystarczy postulować utworzenia centrum strategicznego w obszarze energetyki, teraz trzeba chyba zaczynać od początku, czyli od nauki, że jak się coś zaczyna, to też i trzeba skończyć, od tego, że Program rządowy jest nie tylko prawem dla ludu, ale i dla rządowych urzędników, a także i tego, że zamiast programów trzeba tworzyć i realizować mapy drogowe pokazujące, jak dojść do oczekiwanego celu. Oczywiście jeśli ten cel jest znany!

Nie wspomina się tutaj o takim drobiazgu, jak fakt przystąpienia Polski kilka lat temu do Unii Europejskiej i że w związku z polityką energetyczną Unii podejrzewać można, że ani wielkość koncentracji w sektorze nie zostanie zaakceptowana przez Komisję Europejską, ani pomysł struktury zintegrowanych pionowo w koncerny przedsiębiorstw państwowych.

Wspomniany ból głowy powodują także meandry prywatyzacji firm sektora. Ostatnio Ministerstwo Skarbu poinformowało w komunikacie o odstąpieniu od prywatyzacji Elektrociepłowni Tychy. A przecież jeszcze niedawno, bo 10 kwietnia, Dalkia Polska podpisała z MSP projekt umowy sprzedaży 85% akcji EC Tychy. Ministerstwo chce, aby 85% akcji EC Tychy zostało wniesione jako wkład niepieniężny do spółki Energetyka Południe w zamian za objęcie przez Skarb Państwa akcji nowej emisji w podwyższonym kapitale zakładowym tej spółki. Podejrzewać można, że stopień zaufania do rządu, którego premier ciągle podkreśla, że jego partia wygrała wybory, znacznie maleje.

A propos prywatyzacji firm państwowych warto zacytować złotą myśl, jaką na ten temat wygłosił

jeden z najbogatszych prywatnych właścicieli wielu firm, w tym także z obszaru biopaliw, czyli pan Aleksander Gudzowaty. Otóż w wywiadzie prasowym stwierdził, co następuje: „Nie wierzę, że zmiana właściciela może poprawić gospodarowanie, bo na całym świecie duże koncerny też nie mają określonego właściciela – są spółkami giełdowymi. Najważniejsze, by system zarządzania był sprawny, i to w Polsce można było osiągnąć; może wówczas szybciej wyszlibyśmy z długów”.<sup>1</sup>

Ta wiara kapitalisty w polską drogę do kapitalizmu poprzez państwowe przedsiębiorstwa może budzić, jeśli nie wątpliwości, to chociaż wzruszenie wiarą w urzędników państwowych jako menadżerów realizujących właściwe systemy zarządzania, oczywiście we współpracy ze związkami zawodowymi.

Zasygnalizowane uczucia mogą ulec wzmocnieniu, jeśli uwzględnimy dodatkowo doniesienia krajowej prasy codziennej o działaniach rządowej firmy Polskie Sieci Elektroenergetyczne. Nie są to jednak, jak by się można spodziewać, notatki donoszące o poprawie stanu polskiego systemu elektroenergetycznego, czy też krokach podejmowanych w celu zdecydowanej poprawy ciągłości i jakości zasilania odbiorców przez zakłady dystrybucyjne, jakie znalazły się w Polskiej Grupie Energetycznej.

Jedna z notatek dotyczy nowego wpisu do rejestru korzyści Wicepremiera Gosiewskiego o darowiznie pod tytułem: „Pióro wieczne o wartości około 2500 zł otrzymane od pana Jacka Sochy – Prezesa Zarządu PSE SA”.<sup>2</sup>

Druga dotyczy spraw jakby związanych ze sportem, a fragment jej brzmi: „Aktualny mistrz Polski, który w piątek zagra o trzeci z rzędu ligowy triumf z Jastrzębskim Węglem, będzie miał pieniądze na nowych zawodników. Klub prowadzi rozmowy z zarządem Polskich Sieci Elektroenergetycznych. ...Rzeczywiście jesteśmy blisko finalizacji rozmów na temat nowego sponsora tytularnego. Jeśli zakończą się pomyślnie, będziemy się nazywać PGE Skra Bełchatów, bo zaczniemy reklamować Polską Grupę Energetyczną. Będziemy mocni – cieszy się wiceprezes BOT Skry Konrad Piechocki....”.

Okazuje się więc, że Ministerstwo Sportu finansowane z budżetu państwa, to jeszcze za mało. Energetyczne firmy państwowe dokonują na własną rękę, zapewne za zgodą państwowej Rady Nadzorczej i Związków Zawodowych, redystrybucji części dochodu narodowego według własnego uznania. Jedni sponsorują piłkarzy nożnych, inni ręcznych, inni siatkarzy, jeszcze inni dotują teatry czy kina.

Chyba nie będziemy wszyscy zdziwieni, jeśli niebawem konieczna będzie kolejna podwyżka cen energii elektrycznej dla odbiorców indywidualnych i to nie przez energetyczne firmy prywatne.

Tomasz E. Kołakowski

1) Gazeta Polska z 16 maja 2007 r.

2) Dziennik z 16 maja 2007 r.